Ner 270. Kraków 24 Listopada — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 listopada.

W dniu 6 b. m. odbyły się w Ameryce wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obranym został p. Abraham Lincoln, urodzony w Kentuky r. 1809, naprzód adwokat, późniéj deputowany na kongresie w Washingtonie, dziś kandydat stronnictwa republikańskiego. Jeżeli wypadek wyboru Prezydenta Stanów Zjednoczonych zawsze bywa ważnym, to obecny większe ma jeszcze znaczenie niż którykolwiek z poprzednich.

Przypomnieć tu bowiem nie zawadzi, że w stronnictwach amerykańskich nie chodzi o kwestyę formy rządu ale o kwestyę społeczną. Nie chodzi tam bynajmniéj o monarchię, i pod tym względem jak wiadomo wszystkie stronnictwa są republikańskiemi. Lecz kwestya niewoli jest właściwie owym gruntem, na którym tworzą się stronnictwa. Stronnictwo republikańskie składa się z tak zwanych abolicyonistów, to jest stronników zniesienia niewoli. W stronnictwie demokratyczném, największem i najsilniejszem, jedni, to jest demokraci północni, utrzymują, że niemożna zaprowadzać niewoli tam gdzie jéj niema, lecz że w krajach przystępujących do związku Stanów Zjednoczonych prawo utrzymania niewoli zawisło od orzeczenia pierwotnych kolonistów; drudzy znów demokraci południowi, obstają za utrzymaniem niewoli jako jednego z żywiołów organizmu społecznego w Stanach Zjednoczonych.

Stronnictwo republikanckie po raz pierwszy stanęło u steru rządu. Zdołało ono przeprowadzić kandydata swego jedynie skutkiem rozdwojenia w stronnictwie demokratów. Do tego rozdwojenia przyczynił się niepomału obecny prezydent p. Buchanan, który lubo pochodzi z południa, przeszedł na stronę północnych demokratów, i nie dość zdaniem południowych demokratów popierał sprawę niewoli. Niechcieli się więc demokraci południowi połączyć z północnymi i na jednego zgodzić się kandydata. Przyczyniły się także do wygranej republikanów znane smutne wypadki w Harpers Ferry, które bądź co bądź liczbę abolicyonistów zwiększyły.

Niebezpieczeństwo z nowego wyboru polega najprzód na tém, że administracya dostanie się w ręce niedoświadczonych jeszcze ludzi, po części i z machiną rządową nieobeznanych; powtóre, i co ważniejsza, że południowe kraje związkowe Stanów Zjednoczonych, które uważają utrzymanie prawa niewoli za żywotną dla siebie kwestyę, odgrażają się zawsze oderwaniem się od północy, w razie gdyby rząd centralny w Washingtonie nieuwzględniał dosyć ich życzeń i potrzeb w téj mierze. Łatwoby więc przyjść mogło do tego, że przeciw stronnictwu republikanckiemu wystąpi stronnictwo separatystyczne na południu, żądające zupełnego rozdziału Stanów Zjednoczonych na dwa państwa skonfederowane lecz nawzajem niezawisłe. Jest to niebezpieczeństwo, na które zawsze w mesażach swoich p. Buchanan zwracał uwagę, ostrzegając, że rozdział takowy stanie się grobem wielkości i potęgi Stanów Zjednoczonych, i jakoby przewidując, że między temi dwoma państwami musiałoby przyjść do walki, a zwycięztwo jednego lub drugiego przyniosłoby zawsze śmierć wolności amerykańskiéj.

Na ciężką więc próbę wybór p. Lincolna wystawi takt polityczny rasy anglosaksońskiéj. Zasadą nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych było dotąd, że nikt nie jest godzien być wolnym człowiekiem, kto drugiemu tego prawa zaprzecza. Tak utrzymywał Lincoln będąc jeszcze adwokatem i deputowanym. Czy w niczém niezmieni téj zasady jako prezydent? Bywa niekiedy, że ze zmianą położenia ludzie zmieniają zasady. Może i nowy prezydent znajdzie sposób zaspokojenia krajów południowych bez przyznania niewoli praw obywatelskich w organizmie Stanów Zjednoczonych, a zarazem nie znosząc jéj bezwzględnie. Zresztą, jak to nieraz powiedzieliśmy, nie ma w Ameryce bezwględnych abolicyonistów. Teorya przemawia może za użyciem środków radykalnych, ale je praktyka potępia. Zniesienie niewoli grozi rewolucyą społeczną w Stanach Zjednoczonych, i zdarzyćby się mogło, że zniesienie niewoli pociągnęłoby za sobą zniesienie wolności. Korzyść nie byłaby wielka, gdyby w skutek rozpadnięcia się Związku, nie było wprawdzie niewolników, ale oraz i wolnośćby upadła. Zniesienie niewoli stopniowe, to jest zapobieżenie jéj szerzeniu się, usiłowania aby ją osłabiać, są może jedyną drogą do celu. Niewola wreszcie upaść musi, jak upadła już w tylu krajach, idzie tylko o środki do tego upadku. Z drugiéj strony, kraje południowe rozważą zapewne, zanimby przyszło do rozdziału, że siłę czerpią właśnie z Północy, że jeżeli za pomocą niewolników produkują, to odbyt na produkta właśnie w téj łączni z północą znajdują. Zgoła bardzo być może, i nawet prawdopodobnie tak będzie, że zmysł polityczny zwycięży, i że nastąpi kompromis, o którym może się już dowiemy z mesażu p. Lincolna, który tenże obejmując władzę na nowy rok, wystosuje do kongresu w Washingtonie.

Korespondencya Czasu.

Wrocław 21 listopada.

† Jeżeli dla którego z pięciu europejskich mocarstw pierwszego rzędu polityczne wyosobnienie jest położeniem niemiłem, ambarasującem, a w chwilach krytycznych nawet niebezpiecznem, to zapewne dla Prus. Cała prasa krajowa zastanawia się obecnie nad tem położeniem i widzi przyszłość wcale nie w różowych kolorach. Rzecz naturalna, że w takim stanie wszyscy i każdy przychodzą z swemi radami, od których mniemają, że zbawienie kraju zależy. Cztery są głównie opinie, które się z sobą w prasie ścierają i na tyle politycznych obozów publiczność dzielą. Pierwsza z nich przemawia statecznie za przymierzem z Anglią, dowodząc, że takowe musi być także i dla Anglii korzystnem i pożądanem. Chwilowe niechęci, przypadkowo wywołane, nie mogą mieć trwałego wpływu na realne interesa wynikające z tak bliskich religijnych, politycznych, dynastycznych i handlowych obu krajów stosunków. Przymierze Francyi z Anglią nie przeszkadza przymierzu Prus z tem ostatniem państwem. Potrzeba tylko ustąpić nieco z swych uporczywie i bez skutku podtrzymywanych legitymistycznych zasad, i zbliżyć się, jak przystoi postępowemu państwu, do tworzącego się nowo prawa narodów. Druga opinia, pokrewna powyższej, radzi okazać szczerą chęć porozumienia się z Francyą, odpychaną bez potrzeby przy każdej sposobności zbliżenia się do niej, i wyzywaną tyleżkroć przy każdym śmielszym kroku jej zagranicznej polityki. Pośrednictwo Anglii ułatwiłoby zbliżenie i byłoby zarazem gwarancyą przeciwko obawianym szkodom, skoroby Prusy z zachodniemi przymierzeńcami ściślej się w wielkiej polityce połączyły. Trzecia opinia wykazuje potrzebę jak najzupełniejszego zjednoczenia się zaczepnego i odpornego na wszelkie wypadki. Całe Niemcy głośnoby się odezwały za takim związkiem, który wtedy stawićby śmiało mógł czoło wszystkim zewnętrznym niebezpieczeństwom. Czwarta nareszcie opinia odrzuca wszystkie powyższe kombinacye, jako w obecnej chwili nie tylko niegodne ale i niemożebne. Radzi zaś oprzeć się na własnych siłach i na sympatyach narodu niemieckiego, wszakże z tym nieodzownym warunkiem, aby rozbudzić w nim tego samego ducha, który go ożywiał w wojnach o niepodległość i w ostatnich rewolucyjnych ruchach. O rady, jak widać nie trudno. Braknie tylko takiego rządu w Prusiech, któryby skłonił się pójść za jedną lub drugą z nich. Niewiadomo bowiem dziś całkiem, jaką będzie polityka Prus w najbliższej przyszłości. Ministeryalna *Gazeta pruska* ironicznie i z góry traktuje wszystkie dziennikarskie i broszurowe fantazye o reformach w Niemczech, wskazujących drogę do politycznej jedności narodu, i nadmienia, że reformy takowe tylko na podstawie realnych, pozytywnych stosunków przedsięwziętemi być mogą; że zaś dziś lepiej milczeć o nich, i nad tem tylko czuwać, aby władza centralna, tojest, Bundestag z granic kompetencyi swej nie wychodził. Liberalna prasa ironią odpłaca ironią urzędowego dziennika, który politykę Prus radzi polecić Opatrzności i rządowi z założonemi rękami czekać na jej wyroki.

Zdaje się jednak że między Prusami, Austryą i państwami związku niemieckiego gotuje się jakieś porozumienie, bo kwestya reorganizacyi militarnej dobrze podobno znowu stanęła, i projekt pruski, w głównej przynajmniej rzeczy, to jest, co do punktu podwójnego dowództwa, ma być ostatecznie przyjęty. W Berlinie odbędą się dotyczące konferencye, poczem sprawa będzie przez Bundestag stanowczo załatwiona.

Księżna Pruska powróciła do Berlina.

Paryż 19 listopada.

Cesarzowa, aby zachować tem ściślejsze incognito, nie kazała zamówić hotelu w Londynie, to też do niego zajechawszy, nie znalazła odrazu mieszkania. Cesarzowa bawi od kilku dni w Szkocyi i radzi się doktora. *Monitor* doniósł o jej wyjeździe. Potwierdza się, że zdrowie było główną przyczyną wyjazdu. Skrupuły religijne mogły przyczynić się tylko do słabości. Cesarzowa była oddawna pod wpływem duchowieństwa, szczególniej O. Ventury, który, jak mówią, miał grozić rodzinie cesarskiej różnemi nieszczęściami, nawet stratą syna. Niektórzy sądzą, że jeżeli Cesarz zezwolił na wyjazd Cesarzowej, mógł mieć w tem powód polityczny, to jest szukał powodu udania się do Anglii. Anglicy są zepsutemi dziećmi. Czując się partemi i zagrożonemi w przewadze europejskiej, znajdują się oni w stanie nerwowym, niedowierzają niczemu, kłócą i mącą rzeczy. Wojna między Francyą a Anglią bynajmniej nie grozi, ale fochy angielskie utrudniają postęp Europy i tamują rozwój kredytu publicznego we Francyi. Cesarz znając dobrze Anglią, może mieć chęć udania się do niej, rozmówienia się z dworem, ministrami i ludźmi publicznemi i uciszenia obaw. Obawy i krzyki *Timesa* sprawiły, że Cesarz nie chce dziś przyjazdu ochotników angielskich do Paryża. Zawiadomił o tem pan Moquard pana Rowsell.

Hr. Persigny ma wkrótce przybyć do Paryża.

Pan Benedetti, który był w Egipcie już do Paryża powrócił. Mówią znowu o zmianie ministeryum. Jeżeli nastąpi zmiana będzie miała powody dworskie i polityczne. Cesarzowa nie lubi pana Foulda i przypisuje mu część nieszczęść, które się walą na Rzym. Ze swej strony Cesarz nie jest kontent z pana Delangle ministra sprawiedliwości, który w nominacyach sądowych baczy więcej na względy koleżeńskie niż na politykę. Hr. Persigny może zastąpi pana Foulda i być zastąpionym w Londynie przez hr. Walewskiego lub kogo innego. P. Rouher może zastąpić pana Delangle. P. Billault ma pozostać przy ministerstwie spraw wewnętrznych i choć tego nie bardzo sobie życzy, może się stać, że baron Haussman weźmie tekę ministerstwa prac publicznych.

Cesarzowa ma w Hiszpanii 300,000 hektarów dóbr, które bardzo mało jej przynoszą. Cesarz posyła na administratora tych dóbr pana Delarne z dyrekcyi wód i lasów, którego prawość i zdolność jest mu znajomą.

Broszura pana Cayla demokraty, nie wyszła wcale, jak doniósł *Constitutionnel* pod tytułem: „Cesarz Papież“, lecz pod tytułem: „Papież i Cesarz“. Autor nie chce zrobić Cesarza Papieżem; uznaje Papieża i jego władzę duchowną dogmatyczną, lecz daje Cesarzowi przy pomocy koncyliów zupełną władzę nad administracyą duchowną we Francyi. Jest to jeden z milionowych projektów, które wylęgają się w głowach paryzkich. Cesarz nie ma w tej myśli żadnego udziału, choć go o to posądzają.

Neapolitańczycy w liczbie 15,000, na których rachowali legitymiści, wracają do ojczyzny w skutek zawartej ugody.

Rząd przesłał do dzienników communiqué, w którem tłumaczy ostatni okólnik ministra spraw wewnętrznych. Rząd nie wzbrania przesyłania datków do Rzymu, wzbrania tylko zakładania komitetów składkowych w przekonaniu, że są obrócone przeciw cesarstwu. Zdaje się, że wkrótce Francya i Piemont zawrzą z sobą ugodę, która zobowiąże Piemont do szanowania tymczasowych granic posiadłości stolicy apostolskiej. Reszty dopełni kongres, jeżeli się kiedy zbierze. Gdy się rostrzygnie los Gaety, Francya i Anglia mają posłać do Turynu ambasadorów, co wyrówna urzędowemu uznaniu jedności Włoch.

Jenerał Lamoricière opuścił Paryż. W rozmowach, które tu miał, wyrażał on się bardzo umiarkowanie i zapewniał, że nie rachował nigdy na pomoc Francyi. Jego przyjaciele znaleźli go zmie-

Część Literacko-Artystyczna.

POSIEDZENIE

Oddziału Archeologicznego

Towarzystwa Nauk. Krakowskiego

dnia 20 październ. 1860 r.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza i po podpisaniu go przez przewodniczącego, po odbyciu właściwych czynności bieżących kancelaryjnych, najważniejszą rzeczą posiedzenia tego było odczytanie wniosku wypracowanego przez przewodniczącego Teofila Żebrawskiego. Dotyczył on przedmiotu *zbadania i wykazania znamion sztuki narodowéj*, który przez Towarzystwo naukowe na zadanie do nagrody jest przeznaczony. Zadanie to — mówi wnioskodawca — mimo zachęcenia nagrodą nie znalazło nikogo, coby się zajął jego rozwiązaniem, a po upływie dwu lat ogłoszenie to ponowioném zostało. Następnie podaje: że rozważywszy przyczyny, jakie téj pracy stanąć mogły na przeszkodzie, ma powody twierdzić, że wspomnione zadanie i przez drugie dwa lata bez rozwiązania pozostanie, lub też wywoła pracę niedojrzałą i oczekiwaniu nieodpowiednią. Bo „jak botanik zamierzający spisać florę krajową musi wprzód zebrać rośliny w różnych porach roku i w rozmaitych miejscach rozwinięte, jak dziejopis ogólnéj literatury krajowéj nie jest w możności wydać dokładnéj pracy, jeżeli jéj nie poprzedzą spisy bibliograficzne a następnie specyalne historye piśmiennictw każdéj z osobna nauki i umiejętności wraz z porównaniem płodów uczonych innych narodów, aby wykazać, co własne a co przyswojone lub naśladowane — tak podobnież o znamionach sztuki krajowéj nic się powiedzieć nie da, nie mając wprzód zebranych przed oczy różnowiecznych jéj zabytków, któreby według epok uporządkowane i z obcemi, mianowicie krajów sąsiednich, zabytkami porównane być mogły.“

To też w dalszym ciągu, jakby rozpatrzywszy się że zadaniu temu jeden na teraz w żaden sposób nie podoła, powiada że „przedsięwzięcie i takiéj pracy przygotowawczéj do skreślenia znamion sztuki narodowéj nie zostanie uwieńczone pożądanym skutkiem, jeżeli nie będzie podjęte przez wielu pracowników w pewnych zakresach rozległéj naszéj ziemi, i jeżeli nie będzie kierowane właściwie, iżby zebrane przez nich rysy i opisy do złożenia kiedyś naukowéj całości posłużyć mogły; nie wszystkie bowiem zabytki sztuki bez wyboru zdatne do objaśnienia nas na téj drodze, nie wszystkie części jednejże budowy przydać się mogą do tego celu; najczęściéj pożary lub źle kierowane najlepsze chęci przyczyniły się do ich przekształcenia tak dalece, że częstokroć wcale nic albo bardzo mało z pierwotnéj ich postaci pozostało.“

Po wykazaniu przykładów tych przekształceń nieszczęsnych dla sztuki pomników i historyi, i po wspomnieniu, że zdejmowanie rysów całości lub części dawnéj budowy z przezornością przedsiębraném być winno aby rozróżnić części pierwotne od tych, które w rozmaitych epokach zmienionemi lub dodanemi zostały, oznajmia iż „nim zadanie na początku wzmiankowane zatrudnić będzie mogło czyjekolwiek usiłowania, wypada wprzód niezwłocznie przedsięwziąść zebranie szczegółów jako wątku do jego rozwiązania.“ Przedstawia tedy członkom oddziału jako naglącą potrzebę wnieść na komitet Towarzystwa rzecz tę celem zrobienia odezwy do korporacyj naukowych w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Lwowie itd. zachęcającéj do zbierania podobnych zabytków w rysunkach lub fotografiach. Poczém radzi aby przedmioty sztuki mieścić w trzech osobnych działach, to jest: budowle, rzeźby i utwory pędzla, zaczynając od tych które najłatwiéj zniszczeniu przez ogień ulegają jak budowle drewniane. W zakończeniu wyraża, że dopiero „takie zbiory prowincyonalne będą nieocenionym wątkiem dla piszących kiedyś dzieje naszéj sztuki, i wykażą przez porównanie ich z obcymi czyśmy mieli własną sztukę i jakie są jéj znamiona.“

W końcu posiedzenia podskarbi Towarzystwa

nionym, złamanym, niepodobnym do tego czem był. Wystawiał on w czarnych kolorach usposobienie Włochów względem Rzymu.

Mówią, że Cesarz dał Mirésowi pozwolenie na podjęcie się pożyczki tureckiej. Jest to znak, że Cesarz myśli o przeobrażeniu Turcyi a nie o rozbiorze jak Rosya.

Zwrócił tu uwagę artykuł *Neue Nachrichten* o języku polskim w Galicyi, artykuł sprawiedliwy. *Opinion Nationale* ogłosiła artykuł o samodzierstwie Cesarzów rosyjskich, choć nie bardzo świadoma historyi wyznała ona, że to samodzierstwo nie jest bardzo dawnem, że jest roboty tatarsko-niemieckiej i że Rosya była długo monarchią umiarkowaną, w której bojarowie uchwalali a carowie wykonywali uchwały. Wyjdzie w tłumaczeniu francuzkiem ze wstępem, dziełko Lelewela ogłoszone niegdyś o Litwie i Rusi. *Constitutionnel* napisze jeszcze coś nowego o Rusi.

Jak to dowodzi dzisiejsza korespondencya *Monitora*, Francya widzi dobrem okiem reformy w Austryi i sejmy prowincyonalne. Za sejmem centralnym w Wiedniu nie jest ona i nie będzie, bo to do niczego nie doprowadzi i nie zaspokoi żadnego interesu.

Cesarz przejeżdża się po Paryżu i lasku bulońskim. Mówią, że nie wyjedzie do Compiègne.

Dwór Palais Royal nic nie wie o nowej podróży księcia Napoleona, o której mówi *Indépendance*. Dostojny książę zrobi tylko zapewne wycieczkę do swego majątku w Szwajcaryi.

Ma tu przybyć książę Oranii.

Spokój Paryża jest głęboki a indyferentyzm w materyi rzymskiej zupełny.

Pan Solar sprzedaje swe hotele, wille, a nawet bibliotekę. Stracił on wiele z tego co zarobił i zostaje mu tylko 150,000 fr. przychodu, a z taką sumą nie może dokazywać w Paryżu i trzeba rządności.

Kiedy na drodze teoryi spostrzega się reakcya przeciw myśli decentralizacyjnej, kiedy pan Dupont White, a nawet pan Rémusat piszą o dobrodziejstwach centralizacyi i starają się ją tylko zmodyfikować, prowincye występują za decentralizacyą i występują za nią nie tylko ze śmiałością, lecz z rozległością nauki. Jedna prowincya ogłosiła *Varia* a druga zakłada dziennik pod tytułem: *Franche Comté*. Jestto ruch dobry, który zagrzewa *Courrier du Dimanche* z pobudek orleanistowskich, a który tego wcale nie potrzebuje. Dobrodziejstwa samodzielności ducha prowincyonalnego byłyby wielkie dla całej Francyi, nawet dla cesarstwa, bo prowincye mają hart i niejaki purytanizm, którego Paryżowi nie dostaje. Trzeba tylko ufności prowincyi, trzeba pracy, kojarzenia się i stałej woli.

Paryż 19 listopada.

B. Podróż Cesarzowej Francuzów o której w ostatnim moim liście donosiłem, dała powod do rozmaitych domniemań i pogłosek. Dziwić się temu niemożna. Zawsze wysokie społeczne pozycye wystawione bywają na błędne mas domniemania. Ale jest pewna granica nawet dla oddalonych od punktu widzenia, której przekraczać zdrowy rozsądek niepozwala. Nie będę więc powtarzał tych urozmaiconych baśni, które złośliwe stronnictwa knują, a dobroduszność powtarza; dojdą one zapewne do czytelników albo drogą cudzoziemskiej prasy, albo też ustnem podaniem. Chciejcie żadnej z nich nie dawać wiary, bo wszystkie w drodze przyrosną, a i tu u nas w pierwotnym kształcie na uśmiech politowania i ruch ramion zasługują. Jedna z tych wersyj ma niejaki pozór uzasadnienia, ale w gruncie jest *kaczką* w tymże samém co inne gniaździe wylęgniętą.

Cesarzowa jest nabożna. O. Ventura ma wpływ na jej umysł. Powiadają, że wpływem tym naraził się Cesarzowi, który znudzony natręctwem, żonę w podróż, a spowiednika z Paryża wyprawił. Cesarz niechce ażeby ktokolwiek bądź nawet żona którą kocha, wpływała na kierunek jego polityki. Otóż ta cała wersya dosyć upowszechniona, w mojem przekonaniu nie ma żadnej podstawy. Nie mogłem dowiedzieć się, czy O. Ventura rzeczywiście dostał rozkaz opuszczenia Paryża, ale gdyby i tak było, nie dowodzi to jeszcze wspólności monarchini w tym czynie. Cesarzowa dotąd była zupełnie obcą wszelkim politycznym zabiegom. Podziwiano jej takt i umiarkowanie. Brała często udział w radach ministrów i przewodniczyła im z woli Cesarza, ale przysłuchując się i ucząc raczej wielkiego i trudnego zawodu panowania. W czasie wyjścia na widok publiczny słynnej broszury *le Pape et le Congrès*, Cesarzowa z żywością zbliżyła się do męża i dosyć energicznie wyraziła się co do treści pisma. Cesarz na to, głaszcząc wąsy zwyczajem swoim, odrzekł: „Eugenio, życzę ci drugi raz i uważniej przeczytać broszurę.“ Cesarzowa umilkła, i odtąd słowa o autorze rzeczywistym lub domniemanym nie wspomniała. W ostatnich czasach osoby znane z żarliwych opinij ultramontańskich, użalały się nawet na obojętność i oziębłość monarchini Francyi.

Nie, podróż Cesarzowej jakkolwiek zadziwiająca, jakkolwiek powód do domysłów nastręczająca, jest czysto domowym i prywatnym czynem. Młoda, dotknięta bolesną stratą osoba, przytém pełna smutnego wrażenia, że choroba na którą umarła siostra jest dziedziczną, i że już jej skutki czuć zaczyna, zapragnęła zmiany powietrza, swobody kilkotygodniowego prywatnego życia; chciała poradzić się słynnego doktora mieszkającego w Edynburgu. PP. Jobert i Royer, doktorowie paryscy którzy leczyli księżnę d'Alby, stracili zaufanie Cesarzowej. W Szkocyi księżna Hamilton posiada kilka pysznych zamków. Wszystko to tłumaczy wycieczkę Cesarzowej Eugenii w te strony. A że się podobało jej podróżować w najściślejszém *incognito*, jeździć ze świtą fiakrami, wsiadać do wagonów razem z publicznością, nikt się temu dziwić nie powinien kto tylko zna słabość ludzką. Nic tak niesmakuje córkom matki Ewy jak wzbroniony lub zakazany owoc. Podróż Cesarzowej nim sprawi zbawienne skutki dla jej zdrowia, czego najgoręcej życzymy, nastręczy tymczasem zajęcie publicznej ciekawości, która w tych czasach doznaje prawdziwie męczącej stagnacyi. Wszyscy są w oczekiwaniu, nikt nie może z najmniejszą świeżą popisać się wiadomością. W Gaecie król Franciszek II broni się wytrwale. W Neapolu król Wiktor Emanuel urządza się jak może. Powiadają, że Anglia zawezwała Francyą do uznania Królestwa Włoch. Propozycya angielska została względnie przyjętą, tylko uznanie odłożone zostało do epoki, w której król Franciszek II territorium włoskie opuści.

Dwa rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych ścieśniające zakres działalności i publikacyi biskupich, zostały przez większość względnie przyjęte. Minister dla zmitygowania jeszcze surowości okólników i przekonania, iż li-tylko dobro publiczne i chęć przeszkodzenia niepotrzebnej agitacyi, podyktowały mu wiadome pisma, ogłosił objaśnienie dodatkowe, z którego pokazuje się, że rząd bynajmniej nie chce przeszkadzać zbierania składek pod nazwą święto-pietrza, tylko niedozwala tworzeniu się ajencyj, komitetów i władz, któreby w porządną i silną organizacyę chcieli ująć katolików we Francyi. Pojedyńczo wierni mogą proboszczom, biskupom, lub wyznaczonym od nich delegatom składać ofiary, ale rząd nie chce ażeby się utworzyła władza hierarchiczna, której poborcy ciągnęliby podatek z obywateli, administracyjnie od władzy świeckiej zależnych.

Co do podciągnięcia ogłoszeń biskupich pod prawo drukowe, pochodzi to stąd, że w ostatnich czasach szczególniej, księża biskupi rozszerzyli zakres publikacyj dyecezyalnych i nie jeden list pasterski lub ogłoszenie więcej do rozprawy politycznej niż religijnego pisma zbliżało się. Mówią dużo o wielkim soborze biskupów i kardynałów całego świata katolickiego, który na wezwanie Papieża miałby się odbyć w Rzymie. Mówią także o układach z Wiktorem Emanuelem; ta ostatnia pogłoska mniej jest prawdopodobna. Mówią o wyjeździe Papieża z Rzymu, a tę wieść zwykli głosić zarówno uporczywi obrońcy przeszłości i niecierpliwi podżegacze najradykalniejszych domysłów przyszłości. I jedni i drudzy radziby doczekać się ostatecznych wysileń. I jedni i drudzy do odmiennych celów jedną drogą dążą.

Wbrew prognostykom w temże samem piśmie innem piórem nakreślonych, mogę was zaręczyć, że się zima w Paryżu na bardzo wesołą nie zanosi. W Tuileryach będą zabawy, będą i bale, bo tego wymaga handel. Na przedmieściu St. Germain smutki i żałoby. Cesarzowa chora i smutna. Cudzoziemcy bogaci otworzą salony, ale pytam się czy to daje nadzieję świetności pory tak jak ją Paryżanie pojmują i znawcy oceniają.

Co do polskiego koła to prawie we wszystkich ogniwach smutkami i żałobą dotknięte. Salony gościnne choć poważne i nie pląsające tracą nawet i ten przymiot odznaczający w skutek słabości gospodyń. Młoda generacya opłakuje straty niepowetowane, słowem czarno i smutno. Rodacy, którzy u siebie zimę przepędzą lub do bliskiego ojczystego miasta powędrują, mogą być pewni, że się weselej od Paryżan zabawią.

Rzym 15 listopada.

Oświadczenie Bułgarów, iż chcą powrócić na łono kościoła katolickiego, ogromne sprawiło w Rzymie wrażenie. Wszelako Ojciec Św. nie został dotąd urzędownie o tym ważnym wypadku zawiadomiony, a dnia wczorajszego nie otrzymano jeszcze w Watykanie uroczystéj odezwy o unii przez dziewiędziesiąt powiatów podpisanéj, którą miał przesłać z Carogrodu patryarcha katolicki. Wieść o tem wydarzeniu przyszła do Rzymu w dzień ś. Stanisława Kostki, patrona korony Polskiéj, którego zwłoki spoczywają w kościele św. Jędrzeja na Kwirynale. Był tam tego roku natłok ogromny; nieprzypominam sobie, aby kiedy takie tłumy cisnęły się do trumny naszego świętego ziomka, otoczonéj rzęsistem światłem i równiankami z najpiękniejszych kwiatów.

Mówiono mi, za co jednak ręczyć nie mogę, iż Papież dla stwierdzenia starodawnego sojuszu Rzymu z Bułgaryą pośle wracającym do kościoła synom kości świętego Cyryla ich Apostoła, spoczywające w kościele św. Klemensa obok kolosseum, jako zakład i rękojmię ponowionego ich przymierza z kościołem Chrystusowym. Słychać także o przybyciu deputacyi bulgarskiéj. Obawiają się jednakowoż i słusznie, aby Rosya przez utworzenie schyzmatyckiego patryarchatu niezawisłego od Carogrodu, nie przeszkodziła Unii. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że patryarchat grecki w Stambule najwięcéj dokuczał Bułgarom.

Rozeszła się dziś rano wiadomość o wejściu Piemontczyków do Terracina. Potrzebuje ona potwierdzenia.

Gaeta trzyma się dotąd. Jenerał rosyjski Tottleben, znany inżynier z oblężenia Sebastopolu, oczekiwany był w Gaecie, gdzie miał kierować obroną twierdzy. Przybędzie on zapewne zapóźno.

Powtarzają tutaj, że hr. Cavour, który ma mieć w wyższem duchowieństwie rzymskiem licznych stronników, pracuje nad tem, by zwołano powszechny Sobór, gdzieby sprawa doczesnéj władzy Papieża rozstrzygniętą była w sposób odpowiedni widokom Piemontu. Zdaje się, jakoby hr. Cavour zawczasu był pewien zezwolenia biskupów.

Czekają tu z pewną ciekawością na broszurę, która ma wyjść w Paryżu pod napisem: *L'Empereur Pape*, chociaż treść jéj już znana. Pismo *L'Union Chretienne* redagowane przez X. Guettée oddawna już rozwija we Francyi ideę kościołów narodowych. Panowie Dupuis, Délangle i Morny należą do redakcyi. X. Guettée został zawieszony *a sacris* przez biskupa z Blois.

Wszystkie dzienniki włoskie przemawiają dzisiaj o potrójnéj jedności niemieckiéj, słowiańskiéj i iberyjskiéj, niewiedzieć czemu zapominają o skandynawskiéj. Niechęć prasy włoskiéj ku Francyi z powodu zachowania się admirała Le Barbier de Tinan w Gaecie i okupacyi Rzymu, przebija się coraz widoczniéj. Utrzymuje wiele osób, iż Cesarz Napoleon skorzysta ze sporu o wiadomą notę księcia Gramonta, aby odwołać posła i cofnąć załogę. Zdaje się, że gdyby Cesarz chciał to uczynić, nie potrzebowałby szukać pozoru.

JCKAp. Mość zamianował Franciszka Illasiewicza, radcę sądu krajowego, radcą sądu wyższego przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

Wiedeń 22 listopada. J. C. Mość po powrocie swoim z Sztutgardu przewodniczył Radzie ministrów.

— Jednym z ludzi politycznych największéj powagi używających w Węgrzech jest Franciszek Deak. Od wydania dyplomu cesarskiego, wszystkich patryotów oczy są zwrócone na niego, oczekując znaku życia po 12letniéj przerwie. Teraz zaczynają krążyć wieści, że Deak nietylko weźmie udział w zjeździe prymasowskim w Ostrzyhomiu, lecz że wystąpi jako naczelnik stronnictwa parlamentarnego. Jeden z dzienników węgierskich *Pesti Naplo*, który zostaje podobno w stosunkach z Deakiem, zamieszcza artykuł, mający być wyrazem opinii tego statysty. Artykuł ten nosi napis: „Rozpatrzmy się“. Z niego wyjmujemy te ustępy:

„...Korzystajmy w stósownéj chwili z każdéj nastręczającéj się nam sposobności, a przedewszystkiem pilnujmy źródła sił naszych, jakiem jest jedność. Niechaj wszystkie stronnictwa tak długo milczą, dopóki prawa nasze konstytucyjne nie będą należycie zabezpieczone; indywidua z wrodzoną sobie próżnością i drobnemi interesami prywatnemi niechaj się z powszechną wolą narodu w jedno zleją, a każdy niechaj zajmie takie miejsce, na jakiem największą nieść może pomoc ojczyznie. Ci którzy zyskali sobie imie na polu policyjném lub municypalném, którzy piękną posiadają przeszłość, zgrzeszyliby przeciw ojczyznie, swojemu narodowi i swojéj zagrodzie, gdyby się usuwali od urzędów, na które ich powołuje zaufanie ziomków. Inni, którzy są pewni siebie pod względem czystości i patryotyzmu uczuć swoich, powinni wziąść udział na mocy zaufania w nich położonego, w naradach kongregacyj komitatowych i sejmu. Niechaj każdy zastanowi się nad sobą, i niechaj wyborcy namyślą się, gdzie miejsce dla tego lub owego przypada — trzymając się zasady podziału pracy; wiemy bowiem z przeszłości naszego publicznego życia, że są tacy, którzy obok wysokich zdolności administracyjnych byli gorzéj niż słabymi dyplomatami, jak również odwrotnie.

„Od ogłoszenia dyplomu z d. 20 października zaledwie miesiąc upłynął, a lubo ten czas ciężką był próbą dla umysłów wyczekujących, przecież nie ustała w ojczyznie naszéj jedność i trzeźwość, jak tego się spodziewali i wróżyli nieprzyjaciele nasi. W ciągu nawet tego tak krótkiego czasu idee wyjaśniły się, uwidocznił się cel i dążono też ku niemu. Wiemy czego żądamy — zadaniem przeto dziś naszém jest wiedzieć co nam czynić wypada i powinniśmy też czynić to zawsze w właściwym czasie i w należytéj kolejności. Powiedziawszy to, rozpatrzmy się.

„Naród uznał powszechnie, że w myśl zasad powszechnego prawa węgierskiego, w duchu przysiąg i dyplomów koronacyjnych wszystkich monarchów, że także wedle brzmienia art. 12 z r. 1791, prawa mogą być tylko wnoszone i zmieniane przez sejm prawnie zebrany łącznie z prawnie ukoronowanym królem. A przeto nie mamy i mieć nie możemy innéj prawnéj podstawy prócz ostatni raz uchwalonych i sankcyonowanych praw; sejm więc mający się zwołać, może tylko polegać na prawach w r. 1847—8 uchwalonych. Ażeby jednak sejm przyszedł do skutku i aby w imieniu całego ludu mógł rozwiązywać wszystkie bieżące kwestye ojczyste, konstytucyę zaś aby utrwalić zdołał, jednem słowem, aby mógł przemawiać w imieniu wszystkich ziem korony węgierskiéj, potrzeba przedewszystkiem urządzić komitaty jak najrychlej, bez nich bowiem ani myśleć o sejmie, ani też o porządku i bezpieczeństwie osób i własności.

„W końcu niechaj nikt nie zapomina podczas narad komisyj komitatowych, że nietylko można ale nawet potrzeba objawić prawdziwe i stanowcze, do czasu jednak i okoliczności zastósowane życzenia na podstawie praw uświęconych, — że jednak daléj iść na teraz nie należy, a nawet nie wolno; nie możemy bowiem pochwalać kroków ani osób pojedynczych choćby najpoważniejszych, ani pewnych pojedynczych znakomitości, od którychby wychodziły postanowienia tamujące objaw życzeń całéj ojczyzny i uprzedzające wyraz woli całego narodu, a które tylko na drodze prawodawczéj mogą być oznajmiane.“

Artykuł ten służy do wykazania, jakie jest stanowisko Deaka. Między nim a baronem Eötvös nie zachodzi pod względem zapatrywania się na uchwały sejmu z r. 1848 żadna sprzeczność. Oznajmia to wyraźnie *Pest. Lloyd*.

— Jeden z dzienników czeskich pisze z Zagrzebia: Ban zawezwał do siebie redaktora tutejszéj urzędowéj gazety *(Agramer Ztg)* i w niemały wprawił go kłopot, zadając mu pytanie, czy mu wiadomo, że Chorwacya otrzymała konstytucyę? Zwracał potém uwagę jego w sposób bardzo wyraźny na trudne położenie obecne i zalecił mu, ażeby gazeta jego zajmowała się odtąd więcéj kwestyami bieżącemi, a osobliwie krajowemi, tak, aby objawiające się z różnych stron zdania w całéj swobodzie wypowiedziane, dały się zastósować do zaspokojenia nadal potrzeb narodowych.

— Codziennie teraz zdarza się czytać wzmiankę, że w tem lub owem mieście rada gminna złożyła urzędowanie swoje, bądź z powodu, iż mandat jéj upłynął, bądź też iż nie wyszła z wyborów lecz z nominacyi. I tak, rada gminna w Stuhlweissenburgu (Szekes-Fajervar), złożyła in corpore swoje

---

przedstawił dary w monetach i medalach oznaczonych przez p. Strzelbickiego Marcina, które złożyli do muzeum Tow. Nauk. następujący WW.

I. Jenerał hr. Załuski Józef, członek Tow. nauk. krak. ofiarował:
1) Trojak srebrny koronny Zygmunta III z r. 1599 w Bydgoszczy bity, znaleziony w Turcyi azyatyckiej.
2) Medal srebrny zwyczajny koronacyjny Augusta III z napisem „Meruit et tuebitur.“
3) Fenig pruski z podłego srebra z r. 1787.

II. X. Serwatowski Waleryan sekr. T. nauk.
1) Denar z podłego srebra Gustafa Adofa (wytarty).
2) Denar węgierski (wytarty).

III. X. Bereziński Ludwik.
1) Grosz koronny Zygmunta III srebrny z r. 1613 (przełamany).
2) Grosz gdański Jana Kazimierza (wytarty).
3) Szelągi miedziane Jana Kazimierza (sztuk 3).
4) Szelągi miedziane Stan. Augusta (sztuk 4).
5) Grosz srebrny węgierski Leopolda.
6) Trzy grosze srebrne Leopolda z r. 1673.
7) „ „ „ Ferdynanda z r. 1624.
8) Krajcar miedziany węgierski z r. 1763.
9) Numizmat mosiężny (bez znaczenia).

IV. X Babel Maxymilian reformat z Wieliczki.
1) Medal srebrny koronacyjny najmniejszy Augusta III (z uszkiem).
2) Grosz pruski Alberta, srebrny z r. 1538.
3) Grosz potrójny Salzburski srebrny Maksymiliana arcybiskupa z r. 1681.

V. Przez W. Wolana Dra z Bardyjowa.
1) Grosz srebrny Gdański Zygmunta I z 1540.
2) Trojak sr. kor. Zygmunta III z 1598 r.
3) Półtoraków koron. 5 sztuk z podłego srebra Zygmunta III z 1621 i 1622 r.
4) Szóstak srebrny Jana Kazimierza z 1667 r.
5) Szelągi dwa miedziane tegoż.
6) Sześciogroszówka koronna srebrna, Augusta III z 1754 r.
7) Szeląg miedziany tegoż.
8) Grosz miedz. Stan. Augusta z 1767 r.
9) Dziesięciogroszówka srebrna z czasów księstwa Warsz. z 1812 r.
10) Trojak miedziany z 1831 r.
11) Pitnastokrajcarówka srebrna węgierska Leopolda z 1625 r.
12) Szeląg miedz. węgierski z 1707 r.
13) Pieniądz srebrny turecki (kuf).
14) Pieniądz miedz. wenecki.
15) Krajcar srebrny Norymbergski Ferdynanda z 1622 r.
16) Monetki dwie srebrne a dwie miedziane austryackie.

VI. Berdau Feliks c. T. N. K.
1) Monet polskich z 1831 r. sztuk sześć w puzderku. Nadto za pośrednictwem p. Stupnickiego 30 monet miedzianych nadesłane zostały.

VII. Wolański Jan Paweł.
1) Sześciogroszówka srebrna Jana Kazimierza z 1662 r.

Innego rodzaju dary nadesłali:

WW. Bieńkowski Adolf, kubek szklanny z pokrywką z r. 1703 z herbem królewskim.

X. Janota Eugieniusz c. T. N. K. pieczęć woskową Jagiełły z 1388 r.

Potocki Mieczysław, drewniany posążek djablicy.

Horodyski Leonard (z Kopyczyniec), 4 paciorki z szpilką i kawałek bronzowej ozdoby, wykopane z mogilniku we wsi Żabieńcach.

Wimpiler Roman, narzędzie ze słoniowej kości do robienia pasków zakonnych, wykopane pod Przemyślem.

Dr Cybylski Wojciech, rozprawę drukowaną p. n. „Obecny stan nauki o runach słowiańskich.“

Cybulski Karol, duży oprawny rękopis różnych rzeczy historycznych (ponajwiększej części kopij rozmaitości, mów sejmowych, dyjaryuszów i t. p. z dawnych czasów).

Hr. Tyszkiewicz Konstanty 60 sztuk znakomitych wykopalin litewskich w szkatułkach umieszczonych.

urzędowanie, z powodu, że członkowie jéj nie przez wybór powołani, nie mogli się uważać za legalnych reprezentantów miasta. Rada gminna w Salzburgu, która przed dwoma tygodniami odrzuciła wniosek jednego z członków swoich, aby prosić rządu o pozwolenie rozpisania nowych wyborów, uchwaliła w d. 19 b. m. na wniosek swojego burmistrza jednogłośnie zanieść o to prośbę do rządu. Ta niestałość i niekonsekwencya tem się da wytłómaczyć, że pierwsza uchwała tego zgromadzenia jak najgorsze sprawiła w mieście wrażenie, i opinia publiczna zmusiła niejako radę do ponownej a całkiem innéj uchwały.

— *Pest. Lloyd* pisze: Według otrzymanych z Temeszwaru wiadomości, kwestya przyłączenia napowrót województwa serbskiego do Węgier, ma być wkrótce rozwiązaną zgodnie z życzeniami Węgrów. Dziennik ten mniema, że wcielenie nastąpi już 28go b. m.

— Z nakazu cesarskiego zaprowadzonem ma być w wojsku używanie czarnej kawy z cukrem. Na jednego żołnierza ma być liczone $^2/_3$ łuta kawy surowej i $^3/_4$ łóta cukru. Kawa ma być dostarczaną wojsku w stanie surowym.

Włochy.

Chociaż grzmią jeszcze działa pod Gaetą, jednak powszechnie a słusznie uważają teraz za zamknięty i skończony drugi akt dramatu wojennego, który się odegrał na przestronnej scenie od Marsali i Palerma aż po Rubicon i Ankonę, akt rozpoczęty powstaniem w Palermie w lutym i następnem wylądowaniem Garibaldego w Marsali, a który to akt przyniósł w rezultacie działania połączenie Sycylii, Neapolu, Umbryi i Marchii z Piemontem, Florencyą, Parmą, Modeną i Ferarą. Dlatego mimo oporu Gaety, rozpoczęto już nawet międzyaktowe przygotowania do aktu 3go, do walki nad Padem, rozpoczęto czynności reorganizacyjne w celu politycznego zjednoczenia prowincyj a szczególniej rozpoczęto reorganizacyę sił mających 3ci akt odegrać. Taki pogląd na rzeczy i przekonanie polega na tem, iż opór Gaety jest tylko formalnością niepotrzebną, bezowocnem przedłużeniem walki już stanowczo rozstrzygniętéj.

Mimotego ten bój pod Gaetą będzie jeszcze przez parę tygodni zwracać na siebie oczy całej Europy i przechodzić przykre koleje oblężenia zimowego, jakkolwiek rezultat jego przewidziany a cały front linii bojowej wynosi zaledwo 2000 stóp. Tak jest, walka która toczyła się kolejno na rozległej ziemi rozciągającej się od południowego krańca Sycylii aż po granice Bononii, zamknięta jest dzisiaj na skalistym przylądku, gdzie w szczupłej twierdzy kona opór obrońców dawnego stanu rzeczy we Włoszech. Warto więc przypatrzyć się bliżej położeniu tej twierdzy, jéj szańcom i wązkiemu frontowi z linii bojowej na którym Piemonczycy posuwać się muszą pod twierdzę po skalistym gruncie. Krótki opis téj twierdzy ułożymy ze wspomnień gdyśmy ją kiedyś widzieli, oraz z wiadomości o jéj dzisiejszym stanie, rozrzuconych po dziennikach francuskich i włoskich.

Gaeta wznosi się, jak to już raz wspomnieliśmy w *Czasie,* na skalistym przylądku wysuniętym daleko w morze, po północnej stronie zatoki gaetańskiej. Z trzech stron oblewa ją morze, z czwartej, zaledwo 2000 stóp szerokiej łączy się z lądem przez wązką a dość długą szyję przylądka. Jestto twierdza niewielka, zaledwie 6000 do 10,000 załogi objąć mogąca, lecz silna bardzo jużto przez swoje położenie, już przez fortyfikacye wyciosane po większej części w skale.

W skutku bowiem swego położenia, wyżej wskazanego, front twierdzy od strony lądu, na którym oblężony wszystkie środki obrony skupić może, wynosi 2000 stóp, jest zaś utworzony z szańców wyciosanych w skale a uzbrojonych trzema rzędami bateryj blindowanych; trzeci rząd bateryj ma być zaopatrzony w działa gwintowe. Baterye te liczą podobno razem 300 dział, które powiększej części mogą dośrodkowo skupiać swój ogień na liniach ataku nieprzyjacielskiego. Prócz tego głęboki rów w skale wykuty u stóp szańców przerzyna przylądek, a wiele części fortyfikacyi zasłoniętych massami skał.

Przeciwko takiemu wąskiemu a silnemu frontowi twierdzy ma się posuwać atak po gruncie skalistym, wyciosując przekop w skale, a w części budując go na wierzchu z worków z piaskiem. Nadto przystępu do frontu twierdzy bronią forty zewnętrzne, wzniesione na szczytach skał. Między temi zewnętrznemi warowniami najsilniejszym jest pyszny fort gwiazdowy na Monte Orlando, którego działa ostrzeliwają na jednę stronę przystęp do twierdzy od lądu, a w drugą bić mogą z boku do floty atakującéj Gaetę od morza. Niektóre jednak z tych fortów zewnętrznych zdobyli już Piemontczycy. Od strony morza bronią Gaety dość rozległe fortyfikacye, lecz front od morza jakkolwiek silny, jest jednak o wiele słabszy, niż front od lądu, z tego już nawet powodu, że jest trzy razy rozleglejszy i przystęp do niego łatwiejszy. Dotychczas jednak nie słychać, aby Piemontczycy zamierzali bombardować Gaetę od morza i utrzymują, że inne mocarstwa nieuznając blokady Gaety, sprzeciwiają się uderzeniu floty piemonckiéj na twierdzę.

Taka jest siła Gaety pod względem materyalnym, siła która zdawałaby się przepowiadać długie oblężenie. Lecz w boju ważnym czynnikiem jest także moralna siła ożywiająca walczących. Otóż pod tym względem Gaeta a raczéj jéj załoga ma być bardzo słaba. Znamy i podaliśmy fakta, które dowodzą zupełnéj demoralizacyi i rozprzężenia w wojskach burbońskich. Nadto niektórzy korespondenci utrzymują, że w twierdzy brak jest żywności. Zresztą korpus oblężniczy piemoncki rozporządza potężnemi środkami ataku, między innemi ma park artyleryi oblężniczéj, złożony z dział gwintowych poprawionych przez Cavallego i od jego nazwiska mianowanch „działami Cavalli“; z armat tych można z odległości 12,000 stóp strzelać celnie, gdyż kula trafia w tarczę trzy stopy szeroką; mniemamy jednak, że kula z takiéj odległości rzucona nie ma potrzebnéj siły do bicia wyłomu. Nakoniec wszyscy korespondenci zgadzają się, że dowódzcy w Gaecie są zniechęceni, że w obronie twierdzy nie ma jednego i energicznego kierunku.

Wskazawszy w tym krótkim rysie silną i słabą stronę Gaety, wspomniemy w kilku słowach o dotychczasowym postępie oblężenia i wypadkach zaszłych dotąd pod twierdzą.

Wojska piemonckie, zdobywszy jeszcze t. m. ważne stanowisko, Mola di Gaeta, gdzie na czele grenadyerów sabaudzkich odznaczył się jenerał Sonnaz, stanowisko którego ważność wskazaliśmy w *Czasie* z 18go t. m., wzięły je za podstawę działania. Z podstawy téj posunęły się dywizye piemonckie 4ta i 7ma pod dowództwem jenerała Cialdiniego, a opanowawszy wszystkie pozycye przy szyi przylądku gaetańskiego, zamknęły zupełnie Gaetę od strony lądu i rozpoczęły jéj oblężenie. Lecz między twierdzą a tym korpusem oblężniczym, stał wciśnięty pod szańce Gaety korpus wojsk burbońskich 8 do 10 tysięcy liczący. Piemontczycy parli ten korpus do twierdzy, do któréj niechciano go wpuścić, gdy się tam zmieścić nie mógł, a nie potrzebny do obrony, szkodziłby wyczerpując zapasy żywności. Mimo kilkodniowéj ulewy, obozowały te rozbitki wojsk burbońskich pod szańcami, a chociaż działa twierdzy broniły ich od ręcznego ataku Piemontczyków, wystawieni byli na strzały dział piemonckich i na głód, bo z twierdzy nie dawano żywności, a związki na zewnątrz przecinali Piemontczycy.

„W takiem położeniu rzeczy — pisze jeden z korespondentów — korpus ten chciał się poddać Piemontczykom; lecz Cialdini nie przyjął warunków odpowiadając, iż albo niech wejdzie do twierdzy i z nią wytrzyma oblężenie, albo niech skłoni Gaetę do otworzenia bram“ Jenerał piemoncki wpierając ten korpus do twierdzy i zwiększając liczbę w niéj zamkniętych, chciał ją ogłodzić i przez to zmusić do wcześniejszéj kapitulacyi. „Popierając swoją odpowiedź — pisze daléj korespondent — Cialdini kazał strzelać do owego obozu pod twierdzą. Po kilku strzałach, przestraszeni żołnierze burbońscy rzucili się ku twierdzy i żądali by im otwarto bramy, gdyż umierają z głodu. Lecz żołnierze na szańcach odpowiedzieli obojętnem milczeniem na tę prośbę towarzyszów broni i niechcieli im nawet dać żywności“. Wówczas, jak się zdaje, korpus ten przywiedziony do ostateczności rzucił się na linię piemoncką, aby się przedrzyć i schronić następnie na terytoryum rzymskie. Lecz w części został odparty i wpędzony do twierdzy, która mu przecież otwarła bramy, w części wzięty do niewoli. Wiemy o tém jedynie z depeszy telegraficznej zamieszczonej w *Czasie* 18go t. m., lecz która nie podała nam szczegółów boju. Następnie Cialdini posunął się w szyję przylądku gaetańskiego i kazał rozpocząć roboty oblężnicze, podczas gdy jenerał Sonnaz ruszywszy na prawo zdobył dwie warownie pod Itri, a pozostawiwszy w nich załogę, wrócił do Mola di Gaeta, która jest ciągle podstawą działań korpusu oblężniczego. Tymczasem oddział pracujący nad robotami oblężniczemi, zbudował dwie baterye, wyciosując powiększej części przedpiersia w skale i z nich rozpoczął ogień do zewnętrznych przed Gaetą warowni. Wiadomość telegraficzna doniosła, iż zdobył kilka tych szańców zewnętrznych, lecz nie oznaczyła bliżej ich położenia, ani nie podała szczegółów walki. Po zajęciu tych przodowych szańców, zaczęto budować baterye oblężnicze bliżej już twierdzy na Monte Cappucini, zkąd zamierzano bić wyłom w wałach samej twierdzy. Do tej chwili sięgają ostatnie wiadomości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Uczniowie szkół technicznych w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Bernie, Budzie i Gradcu uwolnieni zostali od służby wojskowej jeśli się wykażą dobremi obyczajami i stopniami celującemi, o czem donieśliśmy onegdaj w piśmie naszem. Wszelako w liczbie wymienionych instytutów technicznych nie znajdujemy Instytutu technicznego w Krakowie istniejącego. Jakkolwiek przypuszczamy, że pominięcie to było tylko przypadkowem, gdy jednak następstwa onego mogą pozbawić uczniów tutejszego Instytutu technicznego dobrodziejstwa korzystania z postanowienia JCMości w tym względzie, przeto jak się dowiadujemy, Dyrekcya pomienionego Instytutu zaniosła podanie do władz wyższych o zrównanie w tej mierze uczniów szkoły krakowskiej z uczniami szkół technicznych wyżej wymienionych.

— Na wczorajszem posiedzeniu *Oddziału archeologii i sztuk pięknych* w Towarzystwie naukowem krak. obrano: prezydującym na rok 1860/1 Dra Teofila Żebrawskiego, dotąd urząd ten pełniącego; na delegata z oddziału do komitetu Towarzystwa, powołano wyborem Józefa Łepkowskiego; sekretarzem zaś oddziału p. Gustawa Czernickiego.

— P. Ksawery Pusłowski z Warszawy, ofiarował pod rozporządzenie Towarzystwa naukowego krakowskiego, a mianowicie jego archeologicznego oddziału złr. 100 wal. austr. a to w myśli rozpoczęcia darów, jakieby wpłynąć mogły na odnowę starożytnego kościołka Śgo Idziego, fundowanego przez Judytę żonę Władysława Hermana. Jeśli więc Towarzystwo kierunkiem tej restauracyi zająć się zechce, nie jeden znów zabytek zyskałby opiekę. Na Wystawie starożytności oglądaliśmy z tego kościoła kilka obrazów, a prócz rzeźbionych kamiennych stall, mieści się tam wiele cennych z przeszłości pamiątek. Same zewnętrzne ściany kościoła ułożone są pięknie z wygładzanej cegły, którą dziś tynk okrywa. Co do konstrukcyjnej części, przyznać trzeba, że OO. Dominikanie choć fundusze tak im absorbuje spalony kościół Ś. Trójcy, przecież i kościołkowi Ś. Idziego upaść nie dali, dbając o całość murów jego.

— Przypominamy, że wpłata 10$^0/_0$ na akcye kolei żelaznej galicyjskiej, wynosząca 21 złr. wal. austr. przypada na nowy rok, wszelako już wcześniej przyjmowaną być może.

— Papierki 10-centowe wypuszczone zostały wczoraj w obieg, i już dzisiaj zaczynają się ukazywać w handlu. Są one tej samej wielkości i kształtu co dawniejsze 10-krajcarowe i z pozoru do nich podobne.

— Towarzystwo zabezpieczeń na życie pod nazwą „Kotwica“ w Wiedniu istniejąae, posiada teraz w Krakowie osobną agencyę której przewodniczy p. Wertheim. Bióro tej ajencyi jest w domu p. Lindquista przy ulicy Grodzkiej, gdzie znak kotwicy na wielkiej tablicy okiennej wymalowany, zwraca uwagę przechodniów.

— Odbieramy następujące oświadczenie do umieszczenia:

Szanowna Redakcyo!

W tych dniach zszedł z tego świata powszechnie lubiony i szanowany obywatel Wy Antoni Brzeziński, rządca dóbr Pomorzan obwodu Złoczowskiego w 70, roku życia.

Najwymowniejszym nekrologiem tego zacnego męża zda mi się być jego ostatnia wola, której też treść jako obchodzącą ogół, o umieszczenie w swym dzienniku szanowną Redakcyę upraszam:

Wny Antoni Brzeziński niemając jak sam wyraża ani bliższych ani dalszych krewnych zasługujących na jego osobliwe względy, przeznacza swój kapitalik składający się z pięciu tysięcy Nr 5000 złr k. m. w listach zast. galic. tow. kred. w ich nominalnej wartości z kuponami od 1go listopada 1860 r. płatnemi, na fundusz dla utworzenia na wieczne czasy dwóch stypendyów dla młodzieńców polskiego imienia bez różnicy obrządku uczęszczających do szkół gymnazyalnych we Lwowie lub Brzeżanach, kładąc tymże uczniom za warunek konieczny, przykładanie się do historyi dziejów ojczyzny polskiej i jej literatury.

Do zajęcia się bezpiecznem ulokowaniem pomienionego funduszu jakoteż do udzielania stypendyów podług woli zmarłego, przeznaczył tenże obywateli ziemskich, mianowicie: Władysława Głowackiego, Edgara Wierszchowskiego i Jana Chwaliboga na kuratorów, a Aleksandra Listowskiego na zastępcę pod nieobecność któregokolwiek z kuratorów. W razie śmierci którego z tych czterech obywateli, mają pozostali trzej uzupełnić przez wybór liczbę czterech kuratorów, i tak dalej w nieskończoność postępując tę opiekę sprawować.

Nieżycząc sobie oraz zmarły trudzić tą fundacyą wysoki rząd, rozporządza, ażeby tymczasowo wyż wymieniony kapitał podpisanemu w depozyt złożony został, który też ten kapitał t. j. 5000 złr. k. m. list. zast. tow. kred. galic. z kuponami 31go grud. 1860 płatnemi, dla tymczasowego przechowania odebrawszy, publicznie to wiadomem czyni.

Hordów 19 list. 1860.

Władysław Głowacki
(poczta Zborów.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Dover 22 listopada. Jacht królewski „Victory and Albert“ minął Dover. Wszystko w porządku. (Statkiem tym odpłynęła z Antwerpii Cesarzowa Jmć Austryacka. *P. R. Cz.).*

Genua 21 listopada. Według *Corriere Mercantile,* ma nastąpić stanowcza organizacya ministerstwa marynarki, równocześnie z podziałem Włoch na wydziały morskie i zaprowadzeniem popisu marynarzy. (Są to przygotowania do utworzenia potężnej marynarki włoskiej. P. R. Cz.)

Medyolan 22 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* powtarza znów wiadomość o ciągle trwającej reakcyi w powiatach Akwila, Montreale, Civitaducale i Averzzano. W skutku ogłoszenia stanu oblężenia w tych powiatach, nakazano tam powszechne rozbrojenie. Z 16,000 żołnierzy burbońskich którzy się schronili na terytoryum rzymskie, 500 weszło w szeregi wojsk piemonckich a inni mieli zarządać aby ich odesłano do miejsc rodzinnych.

Rzym 21 listopada. Neapolitańska królowa wdowa przybyła tutaj z Gaety wraz z swemi dziećmi. Młoda królowa pozostała w Gaecie. Francuzi osadzają Terracinę. Duchowieństwo neapolitańskie złożyło hołd królowi Wiktorowi Emanuelowi.

Wenecya 22 listopada. Wczorajsza tombola odbyła się na placu S. Marka bez naruszenia porządku i spokojności.

Hamburg 22 listopada. Na wczorajszem zebraniu miejskiem, odrzucono wnioski senatu względem zniżenia do połowy opłaty rogatkowej (po zamknięciu wieczorem miasta), a to pomimo żywego zalecania wniosków ze strony delegowanych z Senatu, i uchwalono zupełne zniesienie tej opłaty od nowego roku 127 głosami przeciw 45. Słychać za rzecz pewną, że od nowego roku nowy senat utworzy się.

Presse wiedeńska z dnia dzisiejszego (23go) zamieszcza na wstępie artykuł, w którym mówi o przeminięciu kryzys ministeryalnéj w Wiedniu; a zarazem wnosi ztąd, że statuta krajowe, które kolejno teraz wydawane być mają, w niczem się nie będą co do zasad różnić od ogłoszonych już statutów, że zatem podział na stany zachowanym będzie. Dziennik ten wnosi również, że ministrowie węgierscy Vay i Szechen zapewne przystali na to, aby sejmy węgierskie zachowywały się w granicach „starokonserwatywnych“ (naprzeciw stronnictwu ustawy wyborczéj z r. 1847/8. Prz. R. Cz.) *Presse* wyraźnie mówi, że myśl zasadnicza polityki hr. Gołuchowskiego odniosła przewagę.

We Włoszech zajęto się znowu pracami reorganizacyjnemi tak politycznemi w celu połączenia różnych prowincyj, jak wojskowemi w celu utworzenia silnéj armii i marynarki, przez którą to ostatnią Włochy, jako państwo morskie, mogą podnieść się do rzędu mocarstw europejskich. Rozpoczęto więc przygotowania do 3go aktu dramatu wojennego, który zapowiadają odegrać nad Padem, uważając 2gi akt tego dramatu, przez który południowe Włochy połączono z północnemi, za zamknięty i ukończony, chociaż Gaeta jeszcze się nie poddała. Jakkolwiek wcześniejszy lub późniejszy upadek téj twierdzy jest niewątpliwy i walka stanowczo już rozstrzygnięta na szerokiéj scenie wojennéj i zepchnięta dziś w szczupły zakątek, przedłuża się tylko bez potrzeby na skalistym przylądku gaetańskim—jednak gdy oczy całéj Europy zwrócone są na tę wązką scenę bojową, opisujemy wyżéj (patrz „Włochy“) Gaetę, i dzisiejsze tam położenie obu stron tam walczących.

Co się tyczy reakcyi w Abbruzach, uorganizowano tam, jak się zdaje, sanfedistów, których jednak potłumi wkrótce silna ręka Piemontu. O sanfedizmie dawnym i jego dzisiejszem odnowieniu opowiemy jutro.

W Paryżu obiega pogłoska, powtórzona przez wiele dzienników, o bliskiej zmianie gabinetu francuskiego. Nie zgadzają się jednak wieści w jakim kierunku ta zmiana nastąpi i jakich osób dotknie, Jedni utrzymują, że p. Persigny wejdzie do gabinetu i pozostaną w nim pp. Bilault, Rouher. Rouland, uważani za stronników energicznej polityki i za popierających program jaki Cesarz Napoleon wypowiedział odezwą z Medyolanu, a że ustąpią z gabinetu, minister wojny Randon, marynarki Hamelin, spraw zagranicznych Thouvenel, a natomiast wstąpią marszałek Vailant, Chasseloup-Laubat i Persigny. Inni znów mówią o ustąpieniu Foulda.

Dzienniki niemieckie mylną rozgłosiły wiadomość, iż Cesarz Aleksander wyjeżdżając z Warszawy kazał wypuścić z więzienia kilku młodych ludzi, aresztowanych w czasie zjazdu warszawskiego. Nie tylko nieuwolniono nikogo, lecz przeciwnie uwięziono jeszcze kilku uczniów szkoły realnéj w skutek śledztwa względem wypadku w teatrze. Śledztwo prowadzą daléj. Wydano także rozkazy na wszystkie komory od Prus i Austryi, nakazując ściślejszą baczność na osoby przyjeżdżające oraz na rewizyę rzeczy i towarów.

Sprawa włościańska w Rosyi postąpiła krok naprzód, jak nam donoszą z Petersburga: komisya redakcyjna wyznaczona przy komitecie głównym dla ułożenia projektu jednego z licznych projektów przedstawianych przez komitety gubernialne i pogodzenia ich z trzema zasadami głównemi niezmiennemi postanowionemi przez reskrypt cesarski z 1857 r. (zasady te są: zniesienie poddaństwa, wykup sadyby na własność i oddanie gruntu na czynsz), po dwuletnich obradach ukończyła swą pracę i projekt przedstawiła komitetowi głównemu. Poczem Cesarz zgromadził członków komisyi redakcyjnej i podziękowawszy im za trudy, rozwiązał komisyę. Komitet główny miał już kilka posiedzeń, a przejrzawszy projekt komisyi, przedstawi go Cesarzowi do zatwierdzenia.

Dagbladet zaprzecza w sposób stanowczy, aby przesilenie ministeryalne groziło teraz Danii, wszystkie wieści odnoszące się do zmiany gabinetu zbija ten dziennik. Zdaje się przeto, że się w gabinecie pogodzono pod względem stanowiska Holsztynu do państwa. Gdyby ze strony Niemiec nacierano na Danię o Holsztyn, zapewneby gabinet dzisiejszy ustąpił, skoro zaś pozostaje, to wnosić można, że się w Kopenhadze przestano obawiać energicznego poparcia sprawy holsztyńskiéj przez dwa mocarstwa niemieckie.

Parowiec Lloyda „Pluto“ przybyły do Tryestu 22go, odpłynął z Konstantynopola 17go. Przywiózł on wiadomości, że stan choroby internuncyusza austryackiego barona Prokesza w niczém się nie zmienia. (Dzienniki zagraniczne donosiły, że zachodzi obawa operacyi kolana. *P. R. Cz.).* Sprawy finansowe wymagają odbywania ciągłych narad ministrów. Z wschodnich brzegów morza czarnego otrzymano wiadomość o niepowodzeniach wyprawy rosyjskiej księcia Barjatyńskiego przeciw Dagestanowi i o wielkich stratach poniesionych przez Rosyan.

Taż poczta przyniosła z Aten wiadomość o otwarciu izb greckich w d. 12 b. m.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 23 listopada. Bióro telegraficzne Reutera udzieliło tutejszym dziennikom następującéj wiadomości: Cesarz Napoleon przybędzie dziś o północy do Portland, i ztamtąd uda się do Londynu.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	334	328
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		74	73
Srebro nowe.	złr.	136½	135
Półimperyały rosyjskie	„	11 15	10 95
Napoleondory 20-fr.	„	10 84	10 64
Dukaty holenderskie ważne	„	6 33	6 23
„ austryackie.	„	6 43	6 33
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87 —	85 75
Obligacye indemn. z kuponami.	„	68 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	77 —	76 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 23 listopada (telegraf.)

	złr.	c
Augsburg 100 złreń.	116	50
Hamburg 100 marków	102	50
Londyn 10 Ł.	136	20
Paryż 100 franków	53	80
Dukat	6	46½
5% Metaliki	66	70
„ „ na walutę austr.	62	25
4½% „	58	50
4% „	52	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	75
„ „ 1854	92	25
„ „ 1860	89	—
„ Kredytu ruchomego	107	75
Pożyczka narodowa.	77	60
Obligacye indemn. galic.	67	25
Akcye bankowe	755	
„ kolei północnéj	1915	—
„ kredytu ruchomego	173	90
„ kolei francusko-austryackiéj	275	70
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	148	—

Lwów 21 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 41	6 35
„ austryacki	6 44	6 39
Półimperyał rosyjski	11 13	10 97
Rubel rosyjski	2 14	2 11
Talar pruski	2 5	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 5	84 48
Oblig. indemn. bez kupon.	67 83	67 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 45

Warszawa 21 listopada

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 46
Obligi skarbowe	„	89 93	—
kupon		—	56⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 60	—
kupon		—	24⅚

Wrocław 22 listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅔	—
Polskie bilety bankowe	89 7/12	—
„ listy zastawne	—	86¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 listopada. Wczoraj nic nie przywieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę; kilkunastu wprawdzie szlachty przybyło dla umówienia się o sprzedaż na późniejsze dostawy; ci z nich, którzy koniecznie sprzedać pragnęli, musieli nieco łagodniejsze stawiać warunki. I tym sposobem kilkaset worków pszenicy sprzedano po 36 do 37 złp. w ziarnie pięknem. Na granicę chciano kupować kukurudzę węgierską do gorzelń i około tysiąca korcy ugodzono z odstawą do Michałowic z opłatą cła wchodowego do Królestwa Polskiego na wagę 160 funt. wied. (223 f. pols.) netto po 31 do 32 złp. W ogóle jednak nie ma widoków, aby targi graniczne, szczególniéj pod względem przywozu tutaj mogły się podnieść. Na dzisiejszym targu Krakowskim prawie nic nie targowano. Nieco żyta zwiezionego, zaledwo sto korcy wynoszącego, nie mogło znaleść kupca. Polskie żyto sprzedawano po 8·25 do 8·50 w małych ilościach. Pszenica wcale nie poszukiwana; Niepytano się także z dalszych stron o zboże, gdyż doniesienia z Wrocławia brzmią nieprzychylnie dla spekulantów zbożowych. Nawet od Mysłowic do Gliwic prócz małych młynów wodnych i małych parowych, istnieje wielkich cztery młyny, gdzie spotrzebują zwykle miesięcznie około 20,000 worków zboża, a przecież nie masz stąd w tamte strony ruchu skierowanego.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę		6·00
żyto	„	„	4·35
jęczmień	„	„	3·75
owies	„	„	1·75
ziemniaki	„	„	2·18
siano	„	centnar	1·15
słoma	„	„	0·80

Lwów 18 października. W ciągu pierwszéj połowy b. m. pojawiła się jeszcze na nowo zaraza w Filipkowcach, w obwodzie czortkowskim, a zgasła w Buszestie, w obwodzie bukowińskim; w Szwajkowcach i Jurkowcach w obwodzie czortkowskim i w Wyczułkach w obwodzie stanisławowskim.

Zatem pozostało jeszcze w naszym kraju 12 miejsc dotkniętych zarazą, a to 2 na Bukowinie, 6 w obwodzie Czortkowskim, 2 w stryjskim, a po 1 w stanisławowskim i samborskim, chociaż w istocie pozostało jeszcze tylko w 2 miejscach mianowicie w Kociubińczykach i Muszkatowcach w obwodzie czortkowskim, razem 10 sztuk chorego bydła.

Podług sumarycznego wykazu dotknęła zaraza we wszystkich 12 miejscach śród stanu bydła liczącego 7,365 sztuk w 129 oborach 399 sztuk, z których 67 wyzdrowiało, 305 odeszło, 17 ubito, a 10 pozostało jeszcze do dalszéj kuracyi, a oprócz tego zabito jeszcze 17 sztuk podejrzanych o zarazę.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

WYKAZ DOCHODU I OBROTU
na ck. uprzywil.
Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Paźdz. 1860	26026	48547	60	363182 *)	115744	49	164292	9
do tego od 1go stycznia do 31 Wrześn. 1860.	195738	355480	28	4144815	1 milion 241658	35	1 milion 597138	63
Suma . .	221764	404027	88	4507997	1 milion 357402	84	1 milion 761430	72
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28-milową), wynosił w Sierpniu 1859							135503	37

*) Oprócz tego przewieziono 35,134 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Listopada 1860 r. (1103-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 22 do 23 Listopada.

HOTEL POLLERA. Władysław Michałowski właśc. dóbr z synem z Witkowic. Müller Fryderyk kup. z Wiednia. Jażwińska Wincentyna ob. ze Lwowa. Kirstein Adolf kupiec z Szczecina. Rost Emanuel inż. cyw. z Białéj Mazaraki Kazimierz ob. z Galibyi. Łącki Antoni wł. dóbr z Janowierki. M. F. Schäfer kup. z Mysłowic. Szabo Karol adjunkt z Prus. Dawid J. Magier kup. z Wiednia. Dolski Franc. nadpor. art. z Ostrawy.

Wyjechali: Hr. Wielopolski Józef wł. dóbr do Chrobrza. Pohle Adolf kasyer dworu austryackiego z fam. do Wiednia. Karol Jan Ehrler adw. do Białéj. Höflich Wilhelm ck. adjunkt do Żywca. Ross Emanuel inż. cyw. do Bielska. Müller Fryd. kup. do Galicyi. Mazaraki Kazimierz ob., Łącki Antoni dzierż. dóbr do Janowierki. M. J. Schäfer kup. do Bochni. Szabo Karol adjunkt, Dawid Magier kup. do Pragi. Świderski Adam ob., Dembiński Karol wł. dóbr do Królestwa.

Inseraty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JOZEFA CZECHA
W KRAKOWIE
w głównym rynku w hotelu Drezdeńskim
wyszedł i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach:

DYARYUSZ
Okazyi Wiedeńskiéj r. 1683.
Opisał
Mikołaj Dyakowski,
Pokojowiec króla Jana III.

16ka, str. 93. — Cena egzemplarza złp. 3 gr. 10.

Do tejże księgarni nadeszły następujące nowości:

Abecadlnik obrazkowy z historyi naturalnéj, Warsz. 1860, złp. 8.— Bogusławskiego St. Komedye 3ty, złp. 20. — Dante Alighieri, tłumaczenie Juliana Korsaka 8vo, Warszawa 1860, z 16 rycinami złp. 42, bez rycin złp. 26 gr. 20.— Dymnicki Józef Dr Busko i jego zdroje 8vo, Warsz. 1860, złp. 6 gr. 20 — Hipoteka szczęścia małżeńskiégo, Studyum 1sze Cześnikiewicza (J. A. Miniszewski) Warsz. 1860 złp. 3 gr. 10 — Janowicz Andrzéj, Wilkołaki, obrazek fantastyczny, Warszawa 1860, złp. 6. — Korzeniowski Józef, Plotkarz, komedya w 4ch aktach wierszem. — Pustynia, komedya w 1 akt. wierszem, Wilno 1860, złp. 6 gr. 20. — Kraszewski J. I. Miód Kasztelański, komedya kontuszowa w 5iu aktach prozą, Kijów 1860 złp. 6 gr. 20. — Krótka nauka obyczajowa dla początkowéj młodzieży, Lwów grp. 18. — Krumann Antoni, Piewiec z nad Dźwiny, poszyt I. Wilno 1860 złp. 5.— Kwestya moralizowania włościan, Odpowiedź na list P. W. Zielińskiego, Warsz. 1860 złp. 1 gr. 10. — Lipnicki X. A., Zasady kaznodziejstwa czyli nauki opowiadania słowa Bożego, 8vo Wilno 1860, 2ty. złpols. 22. — Maliszkiewicza Adama, Pyłki, 8vo, Kijów 1860, złp. 5. — Podwysocki J. Dr, Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł doktorów Heringa, Festa i innych, 8vo, 1860, Warsz. złp. 14.— Polskie stawowe gospodarstwo napisane przez Zygm. Gawareckiego i Albina Kohna, oraz opisanie porządku Stawowego przez St. Strojnowskiego z 94 figurami, 8vo Warsz. 1861, złp. 20. — Przewodnik dla spowiedników przez X. J. Gaume z francuskiego przeł. X. Urban Rokicki, 8vo Wilno 1860 złp. 21 gr. 18. — Rozmowa kwiatami czyli znaczenia roślin 16ka, Biała 1860, złp. 1 gr. 18. — Szymanowski Wojciech, 300 portretów zasłużonych w narodzie Polaków i Polek, z dodaniem krótkich wspomnień ich żywotów, z 60 tablicami rycin, 8vo Warszawa 1860, złp. 12. — Znakomitości tegoczesne, Zarysy zebrane z najnowszych źródeł. — Napoleon III — Wiktor Emanuel — Lord Palmerston — Hrabia Cavour — Lord Derby — Humboldt — Marszałek Mac-Mahon — Lamoricière — Filangieri, 12ka, Warszawa 1860 złp. 2 gr. 20. (1096-1-3)

Zaginął list zastawny
galicyjskiego stan. Towarzystwa kredytowego **Ser. III, Nr. 198** na **złr. 1,000** m.k. bez kuponów i talonu.

Pominąwszy, że list sam bez kuponów i talonu nie ma żadnéj wartości, przestrzega się każdego, iżby takowego nie nabywał, gdyż równocześnie sądowa amortyzacya tegoż listu przedsięwziętą zostaje. — Również uprasza się o przesłanie listu tego do Dyrekcyi galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego we Lwowie. (1153-1-3)

DER „ANKER“
(KOTWICA) (1102-2-6)

Towarzystwo dla zabezpieczenia życia, kapitałów i wyposażenia dzieci.

Wpisy począwszy od dnia 1 Stycznia 1859 aż do 31go Września 1860, wynoszą kwotę:

40 milionów złotych wal. austr.

☞ Inspekcya dla **KRAKOWA:** ☜

ulica Grodzka pod L. 201, w domu p. Lindquista.

LEKARSTWO dla BYDŁA
bardzo ważne dla wszystkich posiadaczy koni.

K. SIMONA PŁYN,
(C. Simon's Restitutions-Fluid'e),

przez któren to środek wiele chorób i słabości u koni w nadzwyczaj krótkim czasie, bardzo łatwo i nader tanio usuniętemi być mogą.

Bliższe szczegóły wyczytać można w dzienniku wiedeńskim „Presse“ 17go, 24go i 30go Listopada rówież udziela tychże bezpłatnie.

Gustaw Ulrich w Wiedniu,
(Dominikaner Bastei Nro 118⅔).

(1123-1-3)

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. POPPA,
(968-5 13)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „*Stadt Tuchlauben Nr. 557.*“

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.



Masa do plumbowania Zębów,
którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena **2** złr. **10** kr w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.
Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.
Cena 63 kr. walutą austr.

☞ Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jan i p. Leon Feintuch. we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Bilsku p. Stanko aptekarz.
„ Białéj p. Schaffran.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p E. Schally.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Grybowie p. A. Mużyński.
w Kołomyi p. T. Zacharissiewicz.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Nowym Targu p. Laur.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka, Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Putnoku p. Szepesz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
w Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowsk księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

UWIADOMIENIE.

Podpisany technik ma zaszczyt niniejszém WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrabiania wszelkich planów i kosztorysów,

zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów i piwnic,

oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. — Zawezwania: „Do Administracyi dóbr w Krzeszowicach,“ lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

Krzeszowice przy Krakowie dnia 20 Listopada 1860 r.

J. T. Müller,
Technik irrygacyi łąk i drenowania.

(1148-1-3)

BARANY
Skakuny,
z trzody **oryginalnéj pierwotnéj** zwanéj **„Negretti,“**

na sprzedaż przeznaczone, wystawione są do oglądania w dobrach hrabiego Sternberg w Raudnitz,

począwszy od **16 Listopada r. b.**

Co do zdrowia, obfitości wełny i niezmiennego udzielania się płodu, uzyskała trzoda ta uzasadnioną słynność. (1109-5)

Subjekt Aptekarski
poszukuje umieszczenia od Now. Roku 1861.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod literą *L. G* poste restante w Krakowie. (1126-2)

LEON DZIESLEWSKI,
Cukiernik miejski
w TARNOWIE,

czuje się być obowiązany zawiadomić szan. Publiczność, że jak wiadomo, przeniosłem moją Cukiernię do własnéj kamienicy na

ulicę Bernardyńską,

urządziwszy przytem postawieniem w teraźniejszym guście Bilardu, jako też o wybór wszelkich Trunków, Ciast, Cukrów itp. Śniadań widelcowych po jak najumiarkowańszéj cenie. Gdy najszczerszem mojem staraniem jest, tak pod względem spiesznéj usługi, jakoteż ciągłem mem usiłowaniem szanowną Publiczność zadowolnić i na zawsze ich sobie pozyskać, przeto tuszę sobie jako ziemianin, że szanowni Rodacy nie zważając na odleglejszy nieco lokal, do którego był przymuszony, zechcą go i nadal swą bytnością zaszczycić, polecając się takowym względom, dziękując za zaufanie, jakie od założenia Cukierni od swych szanownych Ziomków doświadczam, będę się starał na przyszłość takowe nietylko utrzymać, ale nadto jeszcze więcéj się ustalić, i o liczny wstęp do siebie upraszam. (1149-1-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Sobotę d. 24 Listopada 1860.

TRZECI GOŚCINNY WYSTĘP
pana Jana Królikowskiego,
Artysty Teatrów Warszawskich.

Chłopiec okrętowy.
Komedyo-opera w 2 aktach z francuskiego.

Arcydzieło nieznane.
Dramat w 1 akcie z francuskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.		stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	328	14	+ 0'9	72	zachodni średni		śnieg		
	10	28	40	— 2 2	92	„ „	pogod;		— 2'2	+ 1' 0
23	6	28	13	5 6	73	zachodni słaby	„			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*